

KRZYSZTOF GOMBIN

Lublin

POŚMIERTNE PEREGRYNACJE STANISŁAWA I LESZCZYŃSKIEGO

Z DZIEJÓW POGLĄDÓW NA SZCZĄTKI KRÓLEWSKIE
JAKO PAMIĄTKĘ NARODOWĄ I OBIEKT MUZEALNY

Losy znajdującej się obecnie w podziemiach wawelskiej katedry trumienki z kośćmi Stanisława Leszczyńskiego cieszą się zainteresowaniem historyków i publicystów od ponad stu pięćdziesięciu lat¹, choć opracowania

¹ Po roku 1857, gdy prasa doniosła, że szczątki króla znajdują się w Petersburgu, zajmowano się, przede wszystkim, epizodem związanym z przywiezieniem zwłok do kraju przez generała Sokolnickiego. Zainteresowania te kończyły się jednak na przytoczeniu opisu uroczystości z czerwca i sierpnia 1814 r. oraz relacji świadków, którzy w Nancy ofiarowali generałowi relikwie, por.: [S. K o ź m i a n], *Wiadomości o kościele N. Panny de Bon Secours w Nancy i o grobach Stanisława Leszczyńskiego i jego żony*, „Przegląd Poznański” 1860, s. 74-80; *O grobach Stanisława Leszczyńskiego i jego żony*, „Czas” 1866, nr 158 i nr 161. Problem budził duże zainteresowanie. E. Rastawiecki w swoim słowniku, przy haśle *Stanisław Leszczyński*, również przypomniał historię prochów z lat 1766-1814. Por.: E. R a s t a w i e c k i, *Słownik malarzów polskich tudzież obcych w Polsce osiadłych lub czasowo w niej przebywających*, t. II, Warszawa 1851, s. 218. Co istotne, Rastawiecki podał nazwisko Krantza – człowieka, który po rewolucji francuskiej uratował szczątki króla. W Lotaryngii relacje naocznych świadków pamiętających wydarzenia z początku wieku zbierał K. Tyszkiewicz, por.: t e n ż e, *Notaty z podróży*, „Pismo Zbiorowe Wileńskie” 1862, s. 279-311. Nieco później serię artykułów zamieścił petersburski „Kraj”, m.in.: *Zwłoki dwóch Piastów* („Kraj” 1884, nr 15 [recenzja: A. D o l i ń s k i, „Kraj” 1884, nr 16]); H. Ł. [Hieronim Ł o p a c i ń s k i ?] *Szczątki królewskie w Nancy* („Kraj” 1884, nr 196); K. Jarochoński, *Szczątki królewskie w Poznaniu* („Kraj” 1884, nr 196); *Zwłoki królewskie* („Kraj” 1898, nr 7). W Nancy pisał o problemie H. Lepage (*Les caveaux de Notre Dame de Bon-Secours*, Nancy 1868). Autorem najcenniejszych dziewiętnastowiecznych prac polskich był A. H. Kirkor, który dawne dzieje relikwii królewskich publikował razem ze swoimi wspomnieniami z odkrycia szczątków w Petersburgu. Por.: t e n ż e, *Gdzie spoczywają*

obejmujące całość problematyki powstały dopiero po II wojnie światowej². Dzięki opublikowanym w wieku XIX oraz w dwudziestoleciu międzywojennym tekstom można dziś prześledzić przemiany poglądów na rolę owych królewskich relikwii. Przez długi czas były bowiem traktowane jako pamiątka narodowa i obiekt muzealny. Konsekwencją takiego właśnie sposobu myślenia były pośmiertne podróże króla do ojczyzny: z Nancy w 1814 r. oraz z Petersburga w 1922 r.

Szczególnie przydatne są tu mało znane rękopisy ks. Bronisława Ussasa – szefa Ekspozytury Piotrogrodzkiej Delegacji Polskiej w Komisjach Mieszanych Reewakuacyjnej i Specjalnej w Moskwie – jednego z inicjatorów wywiezienia trumienki z Petersburga w 1922 r. Dzięki materiałom zgromadzonym przez niego, a znajdującym się obecnie na Wawelu oraz w Bibliotece Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, możemy nie tylko uzupełnić faktografię dotyczącą dziejów szczątków do roku 1857, ale także wyjaśnić okoliczności i motywy wywiezienia ich do Polski w 1922 r.

Ussas gromadził materiały prasowe dotyczące dziejów trumienki. Będąc w Petersburgu dokonywał wypisów z archiwów. Jego wiedza była więc

szczęty Leszczyńskiego?, „Przegląd Powszechny” 1(1884), z. 2; t e n ż e, *Jeszcze słówko o zwłokach Stanisława Leszczyńskiego*, „Kraj” 1884, nr 22; t e n ż e, *Groby królów polskich*, „Dziennik Poznański” 1875, nr 76. Ogólnikowe informacje o kościach króla, po 1857 r., pojawiały się też w opracowaniach poświęconych kościołowi św. Katarzyny. Por.: J. S i e n n i c k i, *Opis historyczny rzymsko-katolickiego kościoła Świętej Katarzyny w Petersburgu*, Warszawa 1872, s. XV-XVI; [A. D o l i Ń s k i] *Kościoty katolickie w Petersburgu*, „Kronika Rodzinna” 1870, nr 6; *Kościół katolicki św. Katarzyny w Petersburgu*, „Kłosa” 1871, nr 338; A. B o r a w s k i, *Kościół św. Katarzyny w Petersburgu*, „Tygodnik Ilustrowany” 1899, nr 32; *Krótką historia kościoła Św. Katarzyny w setną rocznicę sprowadzenia ojców dominikanów do Petrogradu*, Petersburg 1911, s. 11. Spośród tekstów powstałych w dwudziestoleciu międzywojennym najbardziej wyczerpujący jest J. Iwaszkiewicza (*Peregrynacje pośmiertne króla Stanisława Leszczyńskiego*, „Kurier Warszawski” 1929, nr 251), na uwagę zasługują też prace B. Ussasa: *Pośmiertne peregrynacje króla Stanisława Leszczyńskiego* („Słowo Wileńskie” 1938, nr 231) oraz *Z dziejów grobowca króla Stanisława Augusta w Petersburgu* („Ziemia” 1938, nr 10) (artykuły Iwaszkiewicza i Ussasa nie były właściwie zauważone przez piszących później o tym problemie). Tekst A. Błazejowskiego, *Prawda o królu, który za życia i po śmierci nie zaznał spokoju*, „Kurier Literacko – Naukowy” 1929, nr 38 zawiera w pełni prawdziwe informacje tylko w stosunku do dziewiętnastowiecznych dziejów szczątków królewskich.

² M. R o ż e k, *Stanisław Leszczyński i Stanisław August w Krakowie*, „Rocznik Krakowski” 1971, s. 63-67; t e n ż e, *Stanisława Leszczyńskiego droga na Wawel*, „Mówią Wieki” 1973, nr 1, s. 26-28; t e n ż e, *Prawda o szczątkach Stanisława Leszczyńskiego*, „Kierunki” 1975, nr 24; t e n ż e, *Groby królewskie w Krakowie*, Kraków 1977, s. 222-239; t e n ż e, *Wawel i Skalka. Panteony polskie*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1995, s. 122-127; t e n ż e, *Odyseja króla Leszczyńskiego*, „Dziennik Polski” 1999, nr 255.

ogromna, czym wyróżniał się spośród większości osób piszących na ten temat w dwudziestoleciu międzywojennym. Uważnie śledził wszelkie publikowane wzmianki, wielokrotnie sam zabierał głos, nie pozbawiony zresztą cienia emocji, zwłaszcza gdy chodziło o wydarzenia najnowsze. W publikacjach nie wykorzystał wszystkich zgromadzonych materiałów, choć pracował nad monografią dotyczącą dziejów grobowców królów polskich w Petersburgu³. Zamiar ten przerwała II wojna światowa. Podczas powstania warszawskiego uległa zniszczeniu lub zaginęła duża część materiałów zgromadzonych przez niego do tej pracy⁴. Problemem tym interesował się jednak ksiądz niemal do końca życia. Uważnie czytał pierwsze, poświęcone szczerkom prace Michała Rożka, które nie bez emocjonalnego zaangażowania komentował⁵.

Zależało mu, aby zgromadzone materiały zostały w pełni wykorzystane. Już przed wojną udostępniał je innym historykom⁶. W 1970 r. ofiarował swe zbiory muzeum na Wawelu, co potwierdził ówczesny dyrektor zamku, prof. Jerzy Szablowski⁷.

Materiały krakowskie i lubelskie dają obecnie wgląd w warsztat naukowy Ussasa. Dzięki nim łatwiej jest ocenić pozbawione aparatu naukowego teksty zamieszczane w latach dwudziestych i trzydziestych w codziennej prasie. Z tego, co pozostało, można wnioskować, że ksiądz nie interesował cały

³ B. U s s a s, E. W i e r z b i c k i, *Na marginesie sprowadzenia zwłok króla Stanisława Augusta*, „Słowo Wileńskie” 1938, nr 220. W 1938 r. ukazał się jedynie artykuł Ussasa, *Z dziejów grobowca Stanisława Augusta w Petersburgu* („Ziemia” 1938, nr 10), w którym autor nie wykorzystał wszystkich zgromadzonych przez siebie materiałów.

⁴ Biblioteka KUL, rkps nr 912, k. 44.

⁵ Tamże, rkps 957. Kopia listu B.Ussasa do redakcji „Mówią Wieki” (30. 09. 1976) w sprawie artykułu M. Rożka, *Stanisława Leszczyńskiego droga na Wawel*. Według Ussasa Rożek mylił się – w 1922 r. nie miało miejsca żadne wykradzenie trumienki, jej wywiezienie odbyło się drogą legalną.

⁶ Por.: I w a s z k i e w i c z, *Peregrynacje*.

⁷ Biblioteka KUL, rkps nr 957. List J. Szablowskiego do B. Ussasa (12.12.1970). Przesłane materiały zostały umieszczone w Archiwum Zamku Królewskiego na Wawelu pod sygnaturą PZS-I-175 (dalej cyt.: Wawel PZS-I-175). Spośród nich najcenniejszy jest oryginalny maszynopis protokołu wywiezienia trumienki z Petersburga w 1922 r. Oprócz tego zbiory zawierają kopię dokumentów z archiwów petersburskich, wypisy z dziewiętnastowiecznej prasy, zdjęcia Budkiewicza i Piotrowskiego, fragmenty gazet z okresu międzywojennego („Kurier Warszawski”, „Kurier Czerwony”, „Kurier Poranny”, „Słowo Wileńskie”, „Głos Seminarium Zagranicznego”, „Ziemia”), a także książki – *Krótką historią św. Katarzyny*, wydana w Petersburgu w 1914 r. i *Stanisław Leszczyński* J. Feldmana (wyd. z 1959 r.). Jak widać, wartość tych materiałów jest rozmaita. Obok unikatowych dokumentów i rzadkich gazet, wydana współcześnie, w dużym nakładzie książka.

problem, ale tylko epizod petersburski⁸. Ostatnie chwile życia Stanisława I Leszczyńskiego i dzieje jego szczątków z lat 1766-1814, były wyjątkowo burzliwe. Król zmarł wskutek poparzeń – zapalił się od kominka w swojej komnacie. Pierwsze uroczystości pogrzebowe (jak się później okazało, było ich znacznie więcej) odbyły się w roku śmierci monarchy. Monarchę pochowano w kościele Notre Dame de Bon Secours w Nancy. Wkrótce, podczas rewolucji francuskiej, ciało królewskie zostało wyciągnięte z grobu i sprofanowane. W 1793 r. fanatyczny tłum, nie mogąc po raz drugi pozbawić króla życia, odciął mu głowę i obnosił ją po mieście wołając, iż należy ona do tego, który uniknął gilotyny⁹. Po tym wydarzeniu zwłoki zaginęły. Odnalazł je dopiero w 1803 r. dawny dworzanin króla – Mikołaj Krantz. Według jego relacji zanim o fakcie odnalezienia szczątków zdążył powiadomić municypalność, zostały one ponownie sprofanowane¹⁰. 7 III 1803 r., przy udziale przedstawiciela władz miejskich Josepha Thierrego, komisyjnie złożono je do grobu. W 1806 r. na swoje miejsce powróciło wywiezione w czasach rewolucji królewskie mauzoleum, a kryptę zamurowano¹¹. Nie wszystkie jednak prochy królewskie złożono wówczas na swoje miejsce. Według relacji naocznych świadków wydarzeń z 1803 r., przytoczonych przez Aleksandra Przeździeckiego, „odkrycie ciała dobrego króla Stanisława, po raz drugi w stanie zupełnego zachowania, część ludności miasta Nancy uważała za dowód świętości i rozrywała sobie z niego relikwie. Municypalność dopominała się wprawdzie o zwrot tych szanownych szczątków, ale nie wszystko powróciło na swoje miejsce”¹². Część tych właśnie relikwii w 1814 r. powróciła do ojczyzny króla.

⁸ Biblioteka KUL, rkps nr 781, 911, 957. Notatki dotyczące petersburskiego okresu trumienki, np. wypisy z „Kraju” (z 1884 i 1898 r.), są bardzo szczegółowe, brak jest natomiast śladów głębszych zainteresowań problemem, jej wywiezienia do Polski przez M. Sokolnickiego, związanych z tymi uroczystościami i polemiką prasową. Wydaje się więc, że wpływ na zainteresowania księdza miały przede wszystkim jego osobiste doświadczenia.

⁹ L e p a g e, *Les caveaux*, s. 15.

¹⁰ „Gazeta Korrespondenta Warszawskiego i Zagranicznego” 1814, nr 84 (dalej cyt.: „Gazeta Korrespondenta”).

¹¹ L e p a g e, *Les caveaux*, s. 26 n.; R o Ź e k, *Groby*, s. 225.

¹² A. P r z e Ź d z i e c k i, *Jeszcze o śmiertelnych szczątkach króla Stanisława Leszczyńskiego*, „Gazeta Codzienna” 1860, nr 319. Potwierdzenie tych relacji można znaleźć również w innych źródłach, por.: *Korespondencja z Bononii francuskiej*, „Czas”. Dodatek miesięczny, wrzesień 1856, s. 824. Gazeta informowała, że podczas rewolucji nie tylko ograbiono dla zysku zwłoki Leszczyńskiego, ale także zabiegano o pamiątki po nim, tak więc „dziś nie masz zamożniejszej rodziny w Lotaryngii, która by nie posiadała jakiej pamiątki”.

W polskim panteonie narodowym przełomu XVIII i XIX w., Stanisław I nie należał do najpopularniejszych postaci, bowiem po utracie niepodległości szczególnym sentymentem darzono osoby, które odznaczyły się w dziejach ojczystych męstwem rycerskim – wielkich wodzów – Jana III Sobieskiego, Stefana Czarnieckiego czy Jana Zamojskiego¹³. Nie znaczy to jednak, że Leszczyński nie był dostrzegany w myśli historycznej, publicystyce i literaturze tych czasów. Jego przykład również mógł okazać się budujący. W królu dostrzegano wzorowego chrześcijanina, mędrca i filantropa, obdarzono go mianem Filozofa Dobroczynnego. Literatura historyczna poświęcona władcy aż do połowy XIX w. miała charakter panegiryczny¹⁴. Dużą popularnością cieszyły się umoralniające rady królewskie, początkowo krążące w odpisach¹⁵, a potem wydane drukiem przez Kajetana Lubicz Niezabitowskiego¹⁶. Podkreślano, iż córka Stanisława w sposób dość niespodziewany została wywyższona i stała się żoną Ludwika XV. Z postacią królewską łączono też wzorce stoickie. Zaznaczano spokój, z jakim znosił gwałtowne wzloty i upadki¹⁷.

¹³ A. F. G r a b s k i, *Myśl historyczna polskiego Oświecenia*, Warszawa 1976, passim; T. K i z w a l t e r, *Kryzys Oświecenia a początki konserwatyzmu polskiego*, Warszawa 1987, s. 20-21.

¹⁴ J. C i e ś l a k, *Stanisław Leszczyński*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1994, s. 9-11.

¹⁵ Tamże, s.204.

¹⁶ *Rys życia i wybór pism Stanisława Leszczyńskiego Króla Polskiego, xęcia Lotaryngii i Baru zwanego Filozofem Dobroczynnym podług edycji francuskiej przez Panią Saint Ouen ogłoszony w języku ojczystym*, Warszawa 1828.

¹⁷ Wszystkie wymienione wątki zawiera fragment czwartej pieśni „Rolnictwa” Dyźmy Bończy Tomaszewskiego. Król scharakteryzowany został w sposób następujący:

Nigdy z nikim Fortuna nie igrała więcej,
A bawiąc się jak z cackiem w postaci dziecięcej,
Raz go na szczyt dostojeństw nagle wynarzała,
Drugi raz nad przepaścią ogromną stawiała,
Ale duch jego stał wyższy był nad szczęście,
Ani króla dostojność, ni córki zamięście,
Ani znowu przeciwnych zdarzeń nawały,
Pokoju serca jego wzruszyć nie zdołały.

(D. B o Ń c z a T o m a s z e w s k i, *Rolnictwo. Poema oryginalne w czterech pieśniach*, Lwów 1801.) Szerzej o kontekście ukazania króla w poemacie, por. A. G r z e ś - k o w i a k - K r w a w i c z, *Dyźma Bończy Tomaszewski (1749-1825)*, w: *Pisarze polskiego Oświecenia*, t. II, red T. Kostkiewiczowa, Z. Goliński, Warszawa 1994, s. 491-515.

W epoce napoleońskiej pamiątki po Leszczyńskim, ze względu na ścisłe związki króla z Francją, zyskały wyjątkowe znaczenie. Jak były wówczas postrzegane, pokazuje pamiętnikarska relacja Józefa Załuskiego – jednego z oficerów biorących udział w wojnach Bonapartego. Warto w tym miejscu przytoczyć jej obszerny, wspominający wydarzenia z lat 1810-1811, fragment:

W przechodzie przez kraje Lotaryngii byliśmy w Lunewilu jako i w Nancy witani przez tamecznych mieszkańców jakoby od pobratymców, z uczuciem i serdecznością. Lotaryngia cała zachowała pamięć rządów filozofa dobroczynnego, Stanisława Leszczyńskiego. Ubiegano się pokazywać nam pamiątki po tym królu i małżonce jego Katarzynie z Opalińskich, a oprócz nagrobków w Lunewilu było ich wiele, jako to szpital i różne zaprowadzenia wychowania młodzieży, nauk i bibliotek w Lunewilu, a w Nancy wiele pięknych budowli i zakładów z wielkim kosztem króla Stanisława wzniesionych. Zaiste! Lotaryngia jest to kraj wzywający Polaka do rozpamiętywania: król Francji ubiega się o rękę szlachcianki polskiej, otrzymuje z niej następcę tronu delfina, ulubieńca swego i całej Francji; królowa Maria żyje jeszcze i jest ozdobą dworu Francji, a król Ludwik XV nie ma dość energii, żeby się sprzeciwić upadkowi Polski¹⁸.

Podobne motywy kierowały gen. Michałem Sokolnickim, kiedy w 1813 i 1814 r., usiłował w Nancy zebrać wszystko, cokolwiek stanowiło pamiątkę po królu. Udało się wówczas zgromadzić fragmenty marmuru z kominka, w którym monarcha się opalił, kawałek spalonego szlafroka, marmurowy fragment berła z jego pomnika. Generałowi zależało jednak na autentycznych szczątkach. Właśnie w nich bowiem, w sposób szczególny, widoczny był „duch historyczny”, pozwalający snuć refleksje nad przemijaniem i krzepiący serca przypomnieniem wielkich i szlachetnych mężów oraz wydarzeń bezpośrednio lub pośrednio z nimi związanych. Szczątki bohaterów jako ważną pamiątkę narodową traktowali także polscy muzealnicy i kolekcjonerzy z początku dziewiętnastego stulecia. Prym wiodły tu Puławy Izabeli Czartoryskiej, gdzie narodziła się myśl zbudowania swoistej arki, która przetrwałaby potop zaborów, ocalając narodowe relikwie, a wśród nich także prochy polskich postaci historycznych¹⁹. W puławskim kręgu powstała i rozwijała się archeologia grobów – wydobywanie z mogił pamiątek

¹⁸ J. Załuski, *Wspomnienia*, oprac. i wstęp A. Palarczykowa, Kraków 1976, s. 185-186.

¹⁹ Z. Żygulski, *Nurt romantyczny w muzealnictwie polskim*, w: *Romantyzm. Studia nad sztuką drugiej połowy wieku XVIII i wieku XIX. Materiały sesji Stowarzyszenia Historyków Sztuki*, Warszawa 1967, s. 47.

historycznych i szczątków ludzkich w celu umieszczenia ich w muzeum²⁰. W Świątyni Sybilli znalazły się, między innymi, kości Bolesława Chrobrego, Jana Kochanowskiego, Stefana Czarnieckiego, Stanisława Żółkiewskiego i Jana Karola Chodkiewicza²¹. Z Puławami związany był sam generał Michał Sokolnicki. Podczas wojen napoleońskich dostarczał on księżnej Czartoryskiej wielu cennych zbiorów nabytych w Europie Zachodniej – zwłaszcza na terenie Niemiec i Belgii²².

Kości Stanisława I z królewskiej krypty w Nancy Sokolnicki jednak nie mógł wydostać, skorzystał więc z pomocy mieszkańców miasta, którzy ofiarowali mu ukryte w latach 1793-1803 i nie złożone ponownie do grobu relikwie władcy²³. Ostatecznie w ten sposób udało się uzyskać palec, dolną szczękę oraz część wnętrzości.

Do ojczyzny zabrał je generał powracając z resztkami armii polskiej w 1814 r. Towarzyszyły temu wydarzeniu podniosłe uroczystości. Dzięki pracom Michała Rożka ich przebieg jest dobrze znany, można więc ograniczyć się jedynie do skrótowego przypomnienia. 11 VI w kościele Notre-Dame de Bon Secours odbyła się uroczysta msza żałobna za króla, celebrowana przez biskupa Nancy d'Osmonda, przemawiali: Sokolnicki²⁴ i prefekt departamentu la Meurthe, J. de Mique²⁵. W cokół pomnika królewskiego wmurowano pamiątkową tablicę²⁶.

Po powrocie do kraju pamięci króla poświęcona została uroczystość w katedrze poznańskiej 5 sierpnia. Msza żałobna, celebrowana przez biskupa Tymoteusza Gorzeńskiego odbyła się we wspaniale ozdobionej świątyni²⁷.

²⁰ T e n ż e, *Dzieje zbiorów puławskich (Świątynia Sybilli i Dom Gotycki)*, „Rozprawy i Sprawozdania Muzeum Narodowego w Krakowie”, 1962, s. 38-39, 71-76.

²¹ Tamże.

²² Tamże, s. 130 n.

²³ T y s z k i e w i c z, *Notaty*, s. 305.

²⁴ *Discours prononcé par M. le Général de division Sokolnicki*, Nancy 1814.

²⁵ *Procès-verbal de la fête funèbre célébrée par les braves polonais retournant dans leur patrie, en l'honneur de Stanislas le Bienfaisant Roi de Pologne et duc de Lorraine* [Nancy 1814], s. 3.

²⁶ Łaciński napis na tablicy, w polskim, zamieszczonym w „Kraju” (1884, nr 15) tłumaczeniu brzmi: „Szczątki wojska polskiego szukając po całym świecie swej ojczyzny, gdy przez swoje męstwo i wytrwałość odzyskać ją mają, powracając do swoich siedzib pod wodzem Michałem Sokolnickim, dobrego i mądrego króla polskiego Stanisława Leszczyńskiego popiołom czynią pożegnanie”.

²⁷ R o ż e k, *Groby*, s. 231-33. Tam dokładny opis uroczystości.

Przemawiał generał Sokolnicki²⁸, jego mowie, utrzymanej w podniosłym tonie, warto przyjrzeć się bliżej.

Generał, pokazując jako przykład dzieje małżeństwa Marii Leszczyńskiej i Ludwika XV, podkreślał naturalność związków polsko-francuskich. Leszczyński bowiem „wskazał, skąd mamy ratunku wyglądać, tamśmy go szukali i tam znaleźli”. Dzięki temu przez 18 lat „walczyły obok siebie wojska Polskie i Francuskie”. Wcześniej jednak, w mowie wygłoszonej w Nancy, zaznaczył, że w latach 1806-1813 Polacy byli łudzeni blaskiem „efemerycznego meteora”²⁹. W Poznaniu Stanisław I ukazany został jako przykład człowieka potrafiącego z pokorą znieść wyroki niebios. Widać w tym elementy bardzo popularnego na ziemiach polskich początku XIX w. providencjalizmu³⁰. W chwili, gdy Polacy przeżywali kolejną gorzkość przegranej i niepewni byli politycznego jutra, przykład taki musiał być bardzo budujący. Mowa była też swoistym usprawiedliwieniem opowiedzenia się po stronie przegranej mocarstwa. Sokolnicki zapowiedział, co stanie się z przywiezionymi przez niego szczątkami królewskimi. W Poznaniu miały zostać „ułamki wnętrza”, a mówiąc dokładniej – część żołądka i brzucha; szczeka, „jako członek główny i narzędzie prawdy, które w każdej dobie życia Stanisława z nieporównaną odwagą i czułością głosiło” miała być przekazana na Wawel, a palec, wraz z siedemdziesięcioma ponad listami króla i jego żony, miał trafić do Puław, aby tam „tłumaczył Sybilli polskiej te rysy, które sam kreślił dla wzoru swych naśladowców i uczestników sławy”³¹. W zamierzeniu Sokolnickiego szczątki miały więc być dopełnieniem innych zbiorów.

Szybko okazało się, że lotaryńskie przedsięwzięcie generała wzbudza wiele kontrowersji. Prasa zachodnia zaczęła kwestionować autentyczność przywiezionych do Polski szczątków³². W tym przypadku był to wynik nieporozumienia. Część polskich gazet podała bowiem błędnie, że Sokol-

²⁸ *Mowa J.W. Jenerała dywizji Sokolnickiego z okazji obchodu pogrzebowego w Kościele katedralnym Poznańskim, po ś.p. Stanisławie Leszczyńskim ziomku i wojewodzie miejsca tego, Królu Polskim, Xęciu Lotaryngii i Baru, Teściu Ludwika XV, króla francuskiego, przy oddaniu do tejże katedry, na wezwanie P.Rady departamentowej, ułomku zwłoków tego cnotliwego, mądrego i dobroczynnego Monarchy i Filozofa; na Tomie w Poznaniu, dnia 5 go sierpnia 1814 miana.* Mowę wydrukowały ponadto: „Gazeta Poznańska” 1814, nr 64; „Gazeta Warszawska” 1814, nr 66; „Gazeta Korrespondenta” 1814, nr 66.

²⁹ Sokolnicki, *Discours*, s. 2.

³⁰ Por.: Kizwalter, *Kryzys Oświecenia*, passim.

³¹ Sokolnicki, *Mowa*.

³² Dodatek do „Gazety Korrespondenta” 1814, nr 83.

nicki przywiózł „zwłoki króla”. Taki napis widniał również na katafalku. Te zaś znajdowały się oczywiście w Nancy, którego władze były niezwykle poruszone nieścisłymi informacjami prasowymi. Kult spowinowaconego z Burbonami księcia Baru i Lotaryngii po rewolucji odrodził się również we Francji, co, oprócz wyrazów wdzięczności dla zasług Dobroczyńnego Filozofa, miało teraz także znaczenie swoistej deklaracji poglądów politycznych³³. Wydelegowano nawet specjalnych komisarzy do zbadania całej sprawy w kościele Bon Secours. Sebastian Mandel, Francois-Hyacinte Drouot i Jean-Pierre Vidil 29 i 30 sierpnia 1814 r. stwierdzili, że zwłoki królewskie nie były ruszane od 1806 r.³⁴ Warto wspomnieć, że wśród Lotaryńczyków bardzo długo krążyły wieści, że Sokolnicki część szczątków (szczękę) po prostu kupił za dużą sumę pieniędzy od niejakiego Leopolda Lamarche, który brał udział w profanacji grobów królewskich w czasie rewolucji³⁵.

Generał, broniąc się przed zarzutami, opublikował dokumenty stwierdzające autentyczność szczątków. Zgodność wydrukowanego tekstu z oryginalnymi dokumentami poświadczył prefekt departamentu warszawskiego³⁶. Dzieje trumienki z kilkunastu następnych lat nie są znane. Nie toczyła się też wówczas żadna dotycząca jej polemika prasowa. W 1828 r. synowiec zmarłego tragicznie w 1816 r. Michała Sokolnickiego, Piotr Sokolnicki podarował warszawskiemu Towarzystwu Przyjaciół Nauk trumienkę przywiezioną niegdyś przez generała do kraju³⁷. Została ona, wraz z innymi zbiorami biblioteki Towarzystwa skonfiskowana po powstaniu listopadowym³⁸

³³ „Gazeta Korrespondenta” 1814, nr 54, przy okazji opisu uroczystości z 11 VI podkreślała, iż Lotaryńczycy stratę Leszczyńskiego „[...] na zawsze oplakiwać będą. Te uczucia wzmacniają ich przywiązanie do Ludwika XVIII, wnuka i dziedzica cnót króla Stanisława”.

³⁴ L e p a g e, *Les caveaux*, s. 26.

³⁵ T y s z k i e w i c z, *Notaty*, s. 305-306.

³⁶ „Gazeta Korrespondenta” 1814, nr 83, 84; por.: R o ż e k, *Groby*, s. 229-230.

³⁷ Tamże, s. 234.

³⁸ Warto dodać, że po powstaniu listopadowym król cieszył się popularnością wśród polskich emigrantów we Francji. Jeszcze za życia Leszczyński przedstawiony został (na obrazie J. B. Oudry’ego) z laską, jako pielgrzym-tułacz (por.: J. B i a ł o s t o c k i, „*Esilio Privato.*” *Portret króla Stanisława*, w: *Muzeum i Twórca. Studia z historii sztuki i kultury ku czci prof. dr Stanisława Lorentza*, Warszawa 1969, s. 37-46). Przybyli po powstaniu do Nancy Polacy umieścili w kościele Bon Secours pamiątkową tablicę, na której widniały ”lanca i laska z czapką frygijską złączone laurowym wieńcem” oraz łaciński napis mówiący, iż tablica upamiętniająca króla – wyгна́нца, obrońце́ prawdziwej wiary i wolności, wmurowana została za tych, którzy również o wolność walczyli i za sprawą tyranów stali

i wywieziona do Cesarskiej Biblioteki Publicznej w Petersburgu. Kości zapakowano w skrzynkę z numerem 180. Konfiskatę bardzo skrupulatnie przeprowadził wówczas radca stanu Aleksander Krassowski. O ogromnej wartości trumny z napisem: „Monument avec une partie des ossements de Stanislas Leszczyński” miał go poinformować sam bibliotekarz Towarzystwa Łukasz Gołębiowski³⁹. Według późniejszych relacji z otwarcia trumienki w Petersburgu, były w niej szczęka i palec⁴⁰, a więc szczątki przeznaczone początkowo do Krakowa i Puław⁴¹.

W bibliotece petersburskiej skrzynka przeleżała bez żadnych przeszkód do roku 1855. O wydarzeniach z lat 1855-1857 mamy dwie dość obszerne, choć różniące się nieco od siebie relacje. Jedna z nich zawarta jest w kopii tajnej korespondencji sporządzonej przez ks. Ussasa⁴², druga przekazana

się wygnańcami – pielgrzymami (por.: H. Ł., *Szcątki królewskie w Nancy*, „Kraj” 1884, nr 196). Fakt takiego uczczenia pamięci króla komentowała później polska prasa. W 1856 r. krakowski „Czas” o polskich wizytach z lat 1814 i 1833 pisał: „Różnica epok tłumaczy różnice uczuć, jakie kierowały sercami pielgrzymów. Pierwsi wracając do kraju, zostawili wyrazy wdzięczności i nadziei, drudzy wędrując w przeciwnym kierunku, wyrazy smutku i cierpkich doświadczeń”. (*Korespondencja z Bononii Francuskiej...*, s. 824.) Leszczyński był uważany za wzór i swoistego patrona polskiej emigracji także w XX w. Jeszcze w 1938 r., przy okazji relacji z uroczystości obchodów dwusetlecia fundacji kościoła Bon Secours w Nancy, „Głos Seminarium Zagranicznego” wyrażał życzenia, „aby nasza emigracja zapamiętała, że można być na emigracji dobrym Polakiem i przyczynić się do wielkości sławy Polski przez życie cnotliwe i wzorowe” („Głos Seminarium Zagranicznego” 1938, nr 5).

³⁹ Wawel PZS-I-175, kopia listu Krassowskiego do Norowa z 5 VII 1855 r. Napis podany przez Krassowskiego różni się od tego, który dotrwał do naszych czasów, por.: R o ż e k, *Groby*, s. 222-223.

⁴⁰ K i r k o r, *Jeszcze słówko o zwłokach*.

⁴¹ Losy szczątków próbował ustalić M. Rożek, na Wawel według niego nie dotarły, obecnie brak też o nich jakichkolwiek wzmianek w poznańskich archiwach kościelnych, por.: t e n ż e, *Groby*, s. 234 oraz przypis 230. Jeśli chodzi o Puławę, istnieje opublikowany w 1828 r. opis pamiątek po Leszczyńskim, przechowywanych w zbiorach puławskich. Autorem tego opisu jest Kajetan Lubicz Niezabitowski (*Rys życia*, s. IV-V). Według niego w „Świątyni Pamięci” były: „dwa kosztowne portrety Stanisława, szabla Leszczyńskiego w srebro oprawna, Amorka na której ten król grywał i pudełko blaszane, okryte karmazynową materią w białe adamaszkowe kwiaty, z herbem polskim i koroną złotą. W tem pudełku umieszczone są listy własnoręczne i inne pisma Stanisława i jego córki Maryi Królowej Francji”. Brak więc jakichkolwiek wzmianek o kościach.

⁴² Wawel, PZS-I-175. Kopie tajnej korespondencji w sprawie trumienki z resztkami zwłok króla Stanisława Leszczyńskiego pomiędzy dyrektorem Cesarskiej Biblioteki Publicznej w Petersburgu M. Korfem, Ministrem Oświaty Norowem i Ministrem Dworu Alderbergiem z lat 1855-1857. Odpisy tych kopii znajdują się w Bibliotece KUL, rkps nr 957.

została przez Adama Honorego Kirkora⁴³. W sposób skrótowy o okolicznościach odnalezienia trumienki pisał też biskup Adam Krasiński⁴⁴.

Jak wspominał Kirkor, na kości zwrócono uwagę przez przypadek. Polski historyk i publicysta poszukiwał w Petersburgu brązowej figurki bogini ze świątyni Perkuna w Kownie i podejrzewał, że może się ona znajdować wśród rzeczy przywiezionych z Warszawy. Badania jego spotkały się z życzliwością dyrektora biblioteki Modesta Korfa. W ten sposób dotarto do skrzyni ze szczątkami. Rozpoczęło się swoiste śledztwo. Według Kirkora, on sam uzyskał informacje o zawartości i okolicznościach przywiezienia niezwykłego ładunku od „pewnego dygnitarza w ś. Synodzie”. Działo się to w 1857 r.

Archiwum Ussasa wprowadza do tych informacji drobne korekty. Cała sprawa swój początek musiała mieć w 1855 r. – z tego roku (2 IV) pochodzi pierwszy list dyrektora biblioteki w tej sprawie, wysłany do ministra oświecenia, Norowa. Korf pytał ministra o zawartość tajemniczej skrzyni. Norow zwrócił się do marszałka dworu hr. Alderberga. Ustalono, że konfiskatę mienia warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk przeprowadzał Krassowski – obecnie prezes komitetu cenzury. Bliższych informacji o zawartości i okolicznościach konfiskaty skrzynki nr 180 dostarczył w liście z 5 VII 1855 r. sam Aleksander Krassowski. Tak więc Kirkor mógł prowadzić prywatne dochodzenie w tej sprawie, ale oprócz tego prawdy dochodzono na drodze oficjalnej.

Gdy nie było już wątpliwości, do kogo należą szczątki, zrodziła się myśl (zapewne u Kirkora), aby przekazać je Towarzystwu Archeologicznemu w Wilnie. Pomysł zaakceptował wstępnie Korf. Polacy nie zachowali jednak koniecznej w tym przypadku dyskrecji. Kirkor powiadomił prezesa Towarzystwa Eustachego Tyszkiewicza. Wkrótce: „Wiść szybko rozbiegła się po mieście. Cieszono się w Wilnie. Zaraz plany, projekta, jak godnie przyjąć, umieścić drogie szczęty. Zakrawało to na demonstrację”⁴⁵.

W tej sytuacji car Aleksander II nie zgodził się na oficjalną propozycję Korfa z 4 IV 1857 r., aby przekazać relikwie do Wilna. Uznał, iż byłoby to „politycznym błędem” i rozkazał umieścić je w kościele św. Katarzyny w Petersburgu⁴⁶. 15 IV 1857 r. opieczetowaną trumienkę złożono w krypcie Sta-

⁴³ K i r k o r, *Gdzie spoczywają szczęty*.

⁴⁴ „Kraj” 1884, nr 17.

⁴⁵ K i r k o r, *Gdzie spoczywają szczęty*, s. 389.

⁴⁶ U s s a s, *Pośmierne peregrynacje*.

niśława Augusta, spisano też, po łacinie, odpowiedni akt. W ceremonii uczestniczyli, między innymi: dyrektor departamentu wyznań obcych hr. Sievers, metropolita mohylewski Wacław Żyliński, ówczesny proboszcz św. Katarzyny Maksymilian Staniewski oraz księży – Adam Krasiński i Konstanty Łubieński. Obecni byli też opiekujący się kościołem ojcowie dominikanie. Tym razem cichy pogrzeb pozbawiony był cech przedstawienia⁴⁷.

Przeniesienie prochów króla do kościoła św. Katarzyny wywołało nową falę prasowych komentarzy. Pierwsze artykuły pojawiły się już w 1857 r. w „Gazecie Codziennej” i w „Czasie”⁴⁸. Zwłaszcza ten drugi spotkał się z dużym odzewem. Lwowski korespondent gazety Havas podał informację, iż wojska polskie w 1814 r. zabrały z Nancy „zwłoki króla Stanisława”, które ofiarowano Towarzystwu Przyjaciół Nauk, a po powstaniu listopadowym przewieziono do Petersburga⁴⁹. Ta nieścista, jak widać, informacja zainteresowała ponownie Francuzów. Władze Nancy i tamtejsze towarzystwo naukowe postanowiły udowodnić definitywnie, że ciało króla jest w Lotaryngii i nigdy jej nie opuszczało⁵⁰. Prezes Towarzystwa Archeologicznego w Nancy H. Lepage na podstawie archiwaliów francuskich i relacji naocznych świadków napisał dzieje grobów królewskich w kościele Notre-Dame de Bon Secours w latach 1793-1814. Wnioski tego badacza były jednoznaczne – jeżeli Sokolnicki wywiózł jakieś zwłoki z Nancy, to na pewno nie królewskie⁵¹.

W tym czasie i w kraju zaczęto inaczej spoglądać na sam dokonany przez Sokolnickiego czyn, o którym Kazimierz Jarochofski pisał: „Dobrej wiary i patriotyczny, bez wątpienia, ale cokolwiek bądź wandalizm nie szanujący grobowego spokoju i rozwożący w różne strony szczątki słynnego nieboszczyka. Niestety, było to w duchu czasu”⁵². Pojawiły się propozycje

⁴⁷ Do następnego komisijnego otwarcia krypty doszło dopiero na początku XX stulecia. Dokonali jej przybyli do Petersburga polscy uczeni: Stanisław Tomkowicz, Antoni Chmiel i Stanisław Ptaszycki. Przy czynności tej obecni byli także duchowni – proboszcz K. Budkiewicz i biskup K. Godlewski. Spisano wówczas protokół, z którego wynika, że znajdujące się w Petersburgu szczątki królów polskich były już w znacznie gorszym stanie, niż w roku 1857. Por.: R. H a n k o w s k a, *Kościół Świętej Katarzyny Panny i Męczenniczki Aleksandryjskiej w Sankt-Petersburgu. Historia. Architektura. Wystrój wnętrza. Problemy rekonstrukcji i konserwacji*, Warszawa 1997, s. 197.

⁴⁸ S i e n n i c k i, *Opis*, s. XV-XVI; [K o ź m i a n] *Wiadomości*, s. 19.

⁴⁹ [K o ź m i a n] *Wiadomości*, s. 79.

⁵⁰ T y s z k i e w i c z, *Notaty*, s. 307; K i r k o r, *Jeszcze słówko o zwłokach*.

⁵¹ L e p a g e, *Les caveaux*, s. 43.

⁵² J a r o c h o w s k i, *Szcątki*.

odesłania kości do Nancy. Byłby to wtedy „jedyny w świecie wypadek podobnej podróży piszczeleli po Europie”⁵³. Gdyby nie było to możliwe, postulowano, ażeby przynajmniej pochowanym w stolicy Rosji królom polskim wzniesić odpowiednie do ich godności mauzoleum⁵⁴. Tak więc po ponad pół wieku zaczęto traktować króla jako godnego szacunku zmarłego, nie zaś obiekt muzealny czy też relikwię narodową.

Pod wpływem relacji z Petersburga pojawiły się też wiadomości o innych, znajdujących się w Polsce królewskich szczątkach. Po zakończeniu okresu rewolucyjnego terroru, pewna staruszka nazwiskiem Minoux, która pamiętała jeszcze króla Stanisława, wyprosiła u swego zięcia „część jego zdobyczy, to jest częśćkę zabalsamowanego ciała spod lewej piersi i kawałeczek wypłowiałej wstęgi czerwonej (zapewne orderu św. Ludwika)”. Relikwie oddała młodej osobie, której była piastunką, pannie Renaut, ta zaś w 1806 r. przybyła do Warszawy, „w wielu domach tutejszych dobrze znana, w podeszłym wieku, w Warszawie, w roku 1848 umarła. Pamiętki te po królu Stanisławie zostawiła córce domu, w którym umarła p. Wszektor”⁵⁵. Od tej ostatniej otrzymał je kolekcjoner i badacz dziejów sztuki, Aleksander Przeździecki. Po jego śmierci przeszły w ręce syna hrabiego – Konstantego⁵⁶. Jaki był ich późniejszy los – trudno dociec, ale jeszcze w dwudziestoleciu międzywojennym krążyły po stolicy pogłoski, że „część relikwii znajduje się w rękach prywatnych w jakichś zbiorach”⁵⁷.

⁵³ *Zwłoki dwóch Piastów*, „Kraj” 1884, nr 15.

⁵⁴ Tamże. Poglądy te charakterystyczne są dla okresu odchodzenia od powszechnego do poł. XIX w. starożytniczego podejścia do pamiątek i zabytków historycznych. Por.: T. R u d k o w s k i, *Poglądy na zabytek w Polsce lat sześćdziesiątych XIX wieku*, w: *Myśl o sztuce. Materiały sesji zorganizowanej z okazji czterdziestolecia istnienia Stowarzyszenia Historyków Sztuki*, Warszawa, listopad 1974, Warszawa 1976, s. 120 n.

⁵⁵ P r z e ź d z i e c k i, *Jeszcze o śmiertelnych szczątkach*.

⁵⁶ „Kraj” 1884, nr 29.

⁵⁷ B ł a z e j o w s k i, *Prawda*. Brak informacji o królewskich relikwiach w opracowaniach dotyczących działalności naukowej i kolekcjonerskiej Przeździeckich. Por.: Z. W d o w i s z e w s k i, *Straty artystyczne i kulturalne zbiorów Przeździeckich w Warszawie*, „Rocznik Muzeum Narodowego w Warszawie” 1958, s. 353-413; Z. B i e r n a c k i, *Aleksander Przeździecki (1814-1871). Życiorys uczonego mecenasa*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 1972, nr 2, s. 243-264; J. K o w a l c z y k, *Starożytnicy warszawscy połowy XIX w. i ich rola w popularyzacji zabytków ojczystych*, w: *Edukacja historyczna społeczeństwa polskiego w XIX w.*, red. J. Maternicki, Warszawa 1981, s. 157-202. J. P o l a n o w s k a, *Historiografia sztuki polskiej w latach 1832-1863*, Warszawa 1995, s. 145-176.

Kościół św. Katarzyny trumienka opuściła w 1922 r., kiedy to została wywieziona przez członków polskiej Komisji Rewindykacyjnej: Emila Wierzbickiego, ks. Bronisława Ussasa i Mikołaja Piotrowskiego. Ten ostatni przywiózł ją do Polski. Działania te odbyły się za wiedzą i z poparciem ówczesnego proboszcza kościoła św. Katarzyny, ks. prałata Konstantego Budkiewicza – potwierdza to jego podpis pod znajdującym się obecnie na Wawelu protokołem.

Warto poświęcić temu faktowi kilka słów, gdyż później wielokrotnie podawano o nim nieprawdziwe i bałamutne informacje. Nie pozbawione sensu wydaje się też przybliżenie pewnych doświadczeń, które stały się udziałem realizatorów tego przedsięwzięcia – tylko wtedy można będzie zrozumieć motywy, które nimi kierowały.

Najwięcej informacji mamy o ks. Ussasie – człowieku zasłużonym dla dziejów kultury polskiej, biorącym, między innymi, udział w rewindykacji zbiorów Biblioteki Załuskich i Zamku Warszawskiego (wraz z A. Czołowskim, w 1922 r., odbierał z Ermitażu pierwszą, liczącą 21 obrazów, partię dzieł Canaletta)⁵⁸. Prace te wysoko oceniał ówczesny szef polskiej Komisji Rewindykacyjnej, minister Antoni Olszewski⁵⁹. Nie czas tu i miejsce, aby przedstawiać szczegółową biografię Ussasa⁶⁰ czy bardziej od niej znaną Budkiewicza⁶¹. Kilka danych biograficznych warto jednak podać.

Bronisław Ussas – Polak z wyboru, urodzony w Petersburgu, z ojca Litwina i matki Polki wychował się w epoce pozytywizmu, jego rodziców cechował charakterystyczny dla tych czasów sceptycyzm religijny. Ich kilkunastoletniemu synowi ten system wartości już jednak nie odpowiadał, nie miał zaufania do scjentyzmu, jak wielu jego rówieśników z przełomu

⁵⁸ *Dokumenty dotyczące akcji delegacji polskich w Komisjach Reewakuacyjnej i Specjalnej*, z. 4, Warszawa 1923, s. 150-152; tamże, z. 8, s. 407 n.

⁵⁹ Biblioteka KUL, rkps nr 913. Listy A. Olszewskiego do B. Ussasa z lat 1921-1923: „Nie potrzebuję chyba pisać, jak wielce na współpracę i pomoc księdza liczę i jak wielce ją sobie cenię” (9.02.1921); nr 911 Podziękowania od A. Olszewskiego dla B. Ussasa za owocną współpracę, w związku z opuszczeniem przez ministra funkcji Prezesa Delegacji (18.07.1924).

⁶⁰ W skrótej formie o życiu Ussasa por.: D. D z i e r z k o w s k a, *Ksiądz Bronisław Ussas 1885-1977*, w: t a ż, H. M a ł k o w s k a, *Zbiór rękopisów ofiarowanych przez ks. B. Ussasa Bibliotece Uniwersyteckiej KUL*, Lublin 1979; R. D z w o n - k o w s k i, *Losy duchowieństwa katolickiego w ZSRR 1917-1939. Martyrologium*, Lublin 1998, s. 492-495.

⁶¹ Por.: D z w o n k o w s k i, *Losy*, s. 175-179. Budkiewicz, w 1923 r. oskarżony o działalność kontrrewolucyjną i szpiegowską, został rozstrzelany przez bolszewików.

wieków ponownie odkrył romantyzm. Szczególne wrażenie zrobili na nim *Nędznicy* W. Hugo, a wzorem do naśladowania stał się biskup Miriel. Chłopiec fascynował się też życiem benedyktynów⁶². Zaczął systematycznie uczestniczyć w praktykach religijnych w kościele św. Katarzyny (nieco później, w 1905 r., proboszczem został tu ks. Budkiewicz), ze świątynią tą silnie się związał. Jego gorliwa religijność musiała być dość wyjątkowa, w szkole, – gdzie nie był zresztą jedynym katolikiem – nazywano go bowiem „rimszki papia”⁶³.

Ussas otrzymał staranne wykształcenie. Już w domu uczyła go paryska guwernantka, od 1893 r. był uczniem gimnazjum klasycznego, w 1903 r. rozpoczął studia historyczne na Wydziale Historyczno-Filologicznym Uniwersytetu Petersburskiego. Studiował też w Instytucie Archeologicznym, gdzie w 1905 r. poznał M. Piotrowskiego⁶⁴. Obaj więc zdobywali wiedzę i dojrzewali w podobnym środowisku.

Podczas studiów Ussas brał udział w pracach koła studenckiego, które na wniosek ks. Erazma Kluczewskiego dokonywało systematycznej inwentaryzacji polskiego mienia kulturalnego skonfiskowanego przez Rosjan. Z lat studiów wyniósł doskonałą znajomość rosyjskich archiwaliów. W czasie I wojny światowej przyjął święcenia kapłańskie. Dał się poznać jako zdolny organizator, ale też i człowiek potrafiący, dla dobra sprawy, stosować kontrowersyjne środki. W 1918 r., przy pomocy członków Polskiej Organizacji Wojskowej, a wbrew władzom kościelnym, rewindykował budynek kościoła poddominikańskiego w Mińsku Litewskim⁶⁵.

W 1921 r. powrócił do Piotrogradu, gdzie został rzeczoznawcą do spraw bibliotecznych i archiwalnych polskiej Komisji Rewindykacyjnej. Wkrótce też przez prezesa Delegacji Polskiej, ministra pełnomocnego Antoniego Olszewskiego, został mianowany Prezesem Delegacji w Mieszanych Komisjach Reewakuacyjnej i Specjalnej w Petersburgu i upoważniony do „zawierania umów i podpisywania wszelkiego rodzaju aktów i dokumentów, oraz do prowadzenia wszelkich prac w imieniu obydwu Delegacji” (15 XII 1921)⁶⁶.

⁶² Biblioteka KUL, rkps nr 912, k.7.

⁶³ Tamże, k. 9.

⁶⁴ U s s a s, *Pośmiertne peregrynacje*.

⁶⁵ Został wówczas przez innych duchownych uznany za „burzyciela” i „kapłana z bolszewickimi tendencjami”. (Biblioteka KUL, rkps 910, k. 64-65.)

⁶⁶ Biblioteka KUL, rkps nr 911, pełnomocnictwo ks. Ussasa.

W tym czasie miał już sporo doświadczeń dotyczących współpracy z bolszewikami. Wiedział, że łamią traktat ryski, dokonując konfiskat mienia kościelnego. Tego typu informacje znajdują się w pisanych ręką K. Budkiewicza protokołach Komisji Obrony i Rewindykacji Mienia Kościelnego przy kurii arcybiskupiej, powstałych w Petersburgu, w latach 1921-1922, a znajdujących się do dzisiaj w bibliotece KUL⁶⁷. Ussas zdawał sobie sprawę, że bolszewicy nie tylko rabują z kościołów wszystko, co ma jakąkolwiek wartość materialną, ale także celowo profanują rzeczy mające dla Polaków wartość duchową. Z takimi czynami spotkał się, na przykład, 10 V 1919 r. w Mińsku, gdy podczas rewizji kościoła czekiści rozwieszali w świątyni bieliznę, pochodzącą z ukrytego przez parafianki w podziemiach, ocalonego przed grabieżą dobytku⁶⁸.

W sytuacjach ograniczenia swobód narodowych i martyrologii (Ussas, sam więziony przez bolszewików był również świadkiem ich zbrodni⁶⁹), sposób podejścia do przeszłości i pamiątek z nią związanych zmienia się, zostają one otoczone szczególnym, czasami irracjonalnym kultem. Mieliśmy z tym do czynienia na ziemiach polskich czasów rozbiorów, tak było po 1917 r. (i chyba jest do dzisiaj) za wschodnią granicą. Niewątpliwie taką skarbnicą pamiątek był dla zamieszkałych w Petersburgu Polaków kościół św. Katarzyny.

Warto też pamiętać, że stan szczątków królewskich, w wyniku zaniedbania budynku kościelnego spowodowanego brakiem funduszy na remonty po 1917 r.⁷⁰ oraz kilku powodzi od czasów otwarcia krypty w 1905 r. uległ gwałtownemu pogorszeniu⁷¹.

Część motywów ujawnił zresztą po latach na łamach prasy sam Ussas:

Gruntowna znajomość stosunków sowieckich, oparta na doświadczeniu, nabytem jeszcze w latach przedwojennych wskutek długotrwałego obcowania z elitą postępowej inteligencji rosyjskiej, wyrobiła w nas niezłomne przekonanie, że rewindykacja wielu pamiątek polskich spotka się z energicznym sprzeciwem władz sowieckich⁷².

⁶⁷ Tamże, rkps nr 787, k.24-30.

⁶⁸ Tamże, rkps nr 912, k.19.

⁶⁹ Por.: „Przewodnik Katolicki” 1921, nr 20 ze zdjęciem „X Ussas błogosławi poległych bohaterów”. [zakładników rozstrzelanych przez bolszewików w okolicach Mińska].

⁷⁰ Bolszewicy konfiskowali nie tylko ruchomy majątek kościoła, ale także budynki dające mu dochody. Por.: H a n k o w s k a, *Kościół*, s. 248.

⁷¹ U s s a s, *Z dziejów*.

⁷² T e n ż e, *Pośmiertne peregrynacje*.

Słowa te uzupełniają autobiograficzne zapiski.

Warto podkreślić, że wywiezienie trumienki z prochami króla Leszczyńskiego nie było jedyną tego typu akcją. W niespełna miesiąc później, 25 II, Ussas z Budkiewiczem w zupełnej tajemnicy rozpoczęli wywożenie do Warszawy, za pośrednictwem Ekspozytury, skarbcza kościoła św. Katarzyny. Fakt ten został potwierdzony przez metropolitę mohylewskiego E. Roppa⁷³. W 1923 r., po aresztowaniu ks. Budkiewicza, Ussas zdołał ukryć i wywieźć do Polski część archiwum parafialnego⁷⁴. Po konfiskatach dokonanych przez bolszewików w kościele, udało mu się także odzyskać od Rosjan zabrane już dokumenty i przywileje, między innymi Reglement Katarzyny II z 1769 r., który uzyskał „od pewnych urzędników sowieckich” za „cztery butelki spirytusu oraz pewną kwotę w dolarach”⁷⁵. Reglement również przywieziono do Polski.

Wydarzenia z 31 I przedstawiały się następująco: pomysłodawcą był Piotrowski. Uczestnicy przedsięwzięcia, by nie wzbudzać podejrzeń, bezpośrednio po popołudniowej mszy, o godz. 15.20 dokonali otwarcia krypty ze szczątkami Stanisława Augusta i Stanisława Leszczyńskiego. Trumienkę zaniecono do mieszkania prałata, gdzie została zapakowana w szary papier i przewieziona do lokalu, zamieszkiwanego przez członków Ekspozytury. Następnego dnia z czynności tych sporządzono protokół podpisany przez czterech uczestników przedsięwzięcia⁷⁶. Trumienkę zabrał Piotrowski do Moskwy, a stamtąd przewiózł ją do Warszawy. Godnym podkreślenia jest fakt, że „spiskowcy” zamierzali wywieźć do Polski, oprócz trumienki Leszczyńskiego, także kolejno: urnę z sercem Stanisława Augusta Poniatowskiego, puszkę z jego wnętrznościami, a na końcu całą trumnę ostatniego króla Polski. Aresztowanie i śmierć ks. Budkiewicza położyły

⁷³ H a n k o w s k a, *Kościół*, s. 250-251.

⁷⁴ Biblioteka KUL, rkps nr 912, k. 39.

⁷⁵ Tamże, k. 37. Ten sposób zdobywania od bolszewików dóbr kultury potwierdzał ks. Ussas po wojnie, między innymi, w rozmowach z ks. R. Dzwonkowskim. Por.: *Za wschodnią granicą 1917-1993. O Polakach i Kościołach w dawnym ZSRR z Romanem Dzwonkowskim SAC rozmawia Jan Pałyga SAC*, Warszawa 1995, s. 87. Ksiądz Dzwonkowski tak wspomina ks. Ussasa: „Znał doskonale mentalność Rosjan i bolszewików. Opowiadał mi, że nieraz za butelkę wódki ratował jakieś bezcenne rękopisy polskie czy starodruki, zrabowane kiedyś przez wojska carskie w Polsce”.

⁷⁶ U s s a s, *Pośmiertne perygrynacje*. Ostatnio pełny tekst protokołu, na podstawie kopii znajdującej się w Bibliotece KUL opublikowała R. Hankowska (*Kościół*, s. 202-203).

kres tym planom⁷⁷. Była to zaiste kontynuacja romantycznej tradycji generała Sokolnickiego.

Należy z całą mocą jeszcze raz podkreślić, że działania te czynnie wspierali: proboszcz kościoła św. Katarzyny i szef Komisji Rewindykacyjnej w Petersburgu, a więc nie „jacyś Polacy petersburscy”, jak później niejednokrotnie sugerowano.

Ze względu na późniejsze zarzuty warto zastanowić się, jak na problem legalności całego przedsięwzięcia zapatrywali się sami jego uczestnicy. Znamienne, że w zapiskach ks. Ussasa i jego relacjach prasowych są na ten temat dość sprzeczne relacje. W notatkach można znaleźć opinie, że na przewiezienie trumienki do Polski nie trzeba było żadnej zgody władz radzieckich, gdyż znajdowała się ona w kościele, a więc nie należała do państwa. Piotrowski miał ją wywieźć „legalną drogą”⁷⁸. Taką interpretację przedstawił ksiądz oficjalnie jeszcze po wojnie⁷⁹.

Jednakże w sporządzonym 31 I 1922 r. protokole wyraźnie zapisano, że trumienka podlegała reewakuacji, i że „przewidując trudności i szykany ze strony rządu sowieckiego w razie reewakuacji drogą legalną trumienki króla St. Leszczyńskiego, dyr. Piotrowski zaproponował niżej podpisanemu dokonać wywiezienia jej inną drogą”. Zachowanie całego faktu w zupełnej tajemnicy (nie wiedział o nim nawet Antoni Olszewski i zarządzający diecezją mohylewską biskup Jan Cieplak) oraz określanie go mianem „spisku” zdaje się potwierdzać drugą ewentualność⁸⁰. Okoliczności dostarczenia trumienki do Warszawy znane są z relacji Jana Skotnickiego – ówczesnego dyrektora Departamentu Kultury przy Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego⁸¹.

W jego gabinecie miał pojawić się Piotrowski z trumienką zawierającą szczątki króla. Skotnicki przyjął tę wiadomość z nieukrywanym sceptycyzmem. Obawiał się, że czyn ten może skompromitować Polaków w negocjacjach rewindykacyjnych i być pretekstem dla strony radzieckiej do zerwania pertraktacji. W Warszawie, jak twierdził Skotnicki, wychodzono bowiem z założenia, że szczątki królów polskich nie mają dla Rosjan żadnej wartości i wkrótce będzie je można uzyskać za darmo, dlatego też nie

⁷⁷ Tamże.

⁷⁸ Biblioteka KUL, rkps nr 957, k. 66-67.

⁷⁹ Por. przypis 5.

⁸⁰ Por. „Kurier Czerwony” 1928, nr 207.

⁸¹ J. S k o t n i c k i, *Przy sztalugach i przy biurku*, Warszawa 1957, s. 270-274.

tworzono z nich obiektu wymiany. Miał również poważne wątpliwości co do autentyczności prochów królewskich. Trumienkę przekazał więc dyrektorowi Zbiorów Państwowych na Zamku Warszawskim Mieczysławowi Treterowi, który schował ją w zamkowym skarbcu.

Skotnicki, wysokiej rangi urzędnik państwowy i jeden z decydentów w sprawie Leszczyńskiego, jak dowodzą karty jego pamiętników, jeśli chodzi o przeszłość królewskich prochów, wykazał się zupełną ignorancją. Przyznawał, co prawda, że widział przed laty trumienkę w Petersburgu, nie znał jednak żadnych badań dziewiętnastowiecznych historyków dotyczących tej sprawy, zamiast tego we wspomnieniach przytaczał zasłyszane, „czysto legendarne” pogłoski, jakoby „jeden z marszałków Francji, uciekając z kraju w czasie wielkiej rewolucji do Petersburga, zabrał ze sobą wyrzucone z grobowców w Nancy prochy Leszczyńskiego, by złożyć je w kościele św. Katarzyny” lub też, że „bynajmniej nie są to prochy króla, ale odrąbane przez francuskich rewolucjonistów przedramię tegoż właśnie marszałka, które to przedramię złożył w kościele św. Katarzyny w Petersburgu”⁸².

Faktu przechowywania w ukryciu relikwii narodowych nie dało się długo utrzymywać w tajemnicy. Ujawniła go prasa. Najgłośniejszy okazał się artykuł Stanisława Wasylewskiego pt.: *Król w szafie*⁸³. Publicysta informacje uzyskał od Tretera, który w 1926 r. miał pokazać mu zawartość swojej „przybocznej szafy”, nie prosząc jednocześnie o dyskrecję⁸⁴.

Rozpoczęła się prawdziwa burza, interweniował sam prezydent Wojciechowski, trumienkę postanowiono w końcu (1928 r.) umieścić na Wawelu, jednakże nie w katedrze, ale na zamku.

Począwszy od roku 1929 można zaobserwować nowy etap polemik związanych z monarszymi szczątkami. Temat wywołał „Kurier Czerwony”.

Tym razem inspiratorami byli Ussas i Wierzbicki. Zapewne również sami dziennikarze nie chcieli uwierzyć w fakt umieszczenia trumienki na Wawelu. Wydawało się to tym bardziej niemożliwe, że poszukiwania przeprowadzone w podziemiach katedry oraz rozmowa z zarządzającymi katedralnym skarbcem prałatami Korzonkiewiczem i Nikielcem, jak donosił

⁸² Tamże, s. 270-71.

⁸³ S. Wasylewski, *Król w szafie*, „Słowo Polskie”, 1926, nr 73, por.: Rok, *Groby*, s. 238-239.

⁸⁴ S. Wasylewski, *Pod kopułą lwowskiego Ossolineum. Pamiętnik stypendysty i asystenta Zakładu Narodowego im. Ossolińskich w latach 1905-1910*, Wrocław 1958, s. 148.

„Kurier”, nie dały rezultatu⁸⁵. Jednocześnie ówczesny dyrektor Zbiorów Państwowych na Zamku Warszawskim Alfred Lauterbach oświadczył, że jest w posiadaniu dokumentu stwierdzającego przekazanie szczątków na Wawel⁸⁶.

W tym samym artykule umieszczony został protokół otwarcia krypty z 1922 r. Jego autorzy jednak się nie ujawnili – pod tekstem oprócz nazwiska Budkiewicza widniały litery X Y Z. W komentarzu uderzono w najwyższe tony:

Akt ten nie może być jeszcze ogłoszony w całości. Jedno tylko nazwisko męczonogo przez bolszewików ks. Prałata Budkiewicza może być ujawnione bez szkody dla samej sprawy, przeciwnie dla jej dobra. Bowiem niech wiedzą wszyscy, że pod jego przewodem odbył się ten bohaterski spisek, niech wiedzą wszyscy, że gdy pytamy dziś po wielu latach, gdzie są bohatersko porwane dla Polski szczątki Jej Króla-Tułacza, to w tym pytaniu brzmi z za grobu skarga Polaka-Kapłana, męczennika sprawy polskiej, skarga przez Jego towarzyszy wznoszona przed Trybunał społeczeństwa. Czemu poniewieracie relikwią narodową, odkupioną dla Polski przez nas ryzykiem naszego życia?⁸⁷

Rewelacje „Kuriera Czerwonego” spowodowały bardzo szybki odzew Krakowa, fakt umieszczenia tam kości króla już następnego dnia potwierdził kustosz zbiorów wawelskich S. Świerz-Zalewski⁸⁸, a kilka dni później Marian Morelowski, który przyjmował trumienkę⁸⁹.

Wkrótce „Kurier Czerwony” opublikował też fragment archiwum ks. Usasasa, zawierający list A. Krassowskiego, wyjaśniający kulisy grabieży majątku Towarzystwa Przyjaciół Nauk po powstaniu listopadowym⁹⁰, zamieszczono też fotografie trumienki z jej krótkim opisem⁹¹.

Patetyczna wypowiedź ludzi związanych z wywiezieniem szczątków przy braku ujawnienia ich nazwisk i jednoczesnym powołaniu się na ks. Budkiewicza wzbudzała wątpliwości. Dał im wyraz Aleksander Błazejowski. Pisał on:

⁸⁵ *Gdzie się znajduje trumienka ze szczątkami króla Stanisława Leszczyńskiego?*, „Kurier Czerwony” 1929, nr 207.

⁸⁶ Tamże.

⁸⁷ Tamże.

⁸⁸ „Kurier Czerwony” 1929, nr 208.

⁸⁹ „Kurier Poranny” 1929, nr 259. 18 IX Morelowski potwierdził, że wpisał trumienkę do *Księgi Depozytów Długotrwałych Wawelu* pod nr 144.

⁹⁰ „Kurier Czerwony” 1929, nr 210.

⁹¹ „Kurier Czerwony” 1929, nr 211.

Słusznie powiedział ktoś, że życie współczesnego Warszawianina składa się z nerwowego pędu i głodu sensacji. Dlatego też prasa warszawska ustawicznie szuka i wietrzy na jakąś sensację, aby rzucić ją na żer swojej rozbieganej publiczności. [...] Wymyślono więc bajkę o jakimś tajemniczym i fantastycznym wysiłku rzekomych re-emigrantów, którzy nie bacząc na pajęczę sieci czerezwyczałki rosyjskiej, wykradli z podziemi katolickiego kościoła św. Katarzyny na Newskim Prospeckie trumienkę ze zwłokami króla Stanisława Leszczyńskiego, a potem, wymykając się ustawicznie z łap milicji i oddziałów czerwonej armii, zdołali przez zieloną granicę przemycić trumienkę, aby złożyć ją na krakowskim Wawelu. W sensację tę w sposób niesmaczny wpleciono jeszcze nazwisko kapłana – męczennika, ks. prałata Budkiewicza, który, niestety poszarpany kulami bolszewickimi, nie może już dziś żadnych prostować kłamstw⁹².

Jak widać, wbrew intencjom autora, do całej prawdy nie udało się dojść (trzeba przyznać, że w sposób rzetelny referuje on badania Kirkora). Błazejowski pod adresem „Polaka petersburskiego”, który przywiózł szczątki królewskie, wysunął też zarzuty podobne do tych, jakie we wspomnieniach postawił Skotnicki (narażenie komisji rewindykacyjnej na nieprzyjemności dyplomatyczne i niebezpieczeństwo zablokowania procesu rewindykacji).

Należy przypomnieć, że kilka dni wcześniej ukazał się bardzo dobry, ale praktycznie nie dostrzeżony przez późniejszych polemistów artykuł Janusza Iwaszkiewicza, uwzględniający najważniejsze poświęcone trumienie teksty dziewiętnastowieczne oraz archiwalne wypisy ks. Ussasa⁹³.

Ponowne, wzmożone zainteresowanie sprawą szczątków królewskich, przypada na rok 1938, kiedy to sprowadzono do Polski zwłoki Stanisława Augusta i świętowano 200 rocznicę fundacji przez króla Leszczyńskiego kościoła Bon Secours w Nancy. W konwencji opowieści sensacyjnej utrzymany został tekst Tadeusza Prusa – Faszczewskiego⁹⁴. Jako źródło informacji podał on relację Mariana Lalewicza, rzekomego prezesa komisji rewindykacyjnej w latach 1921-1923⁹⁵. Z osób uczestniczących w wydarzeniach 31 I 1922 r. wymienieni zostali: Budkiewicz i Piotrowski (nazwiska drugiego Polaka Lalewicz nie pamiętał). Cała akcja miała zostać przeprowadzona w nocy (z 31 I na 1 II), a Piotrowski bocznym wyjściem miał wynieść ukrytą pod peleryną trumienkę.

⁹² B ł a z e j o w s k i, *Prawda*.

⁹³ *Peregrynacje pośmiertne*.

⁹⁴ *Szcątki Stanisława Leszczyńskiego*, „Kronika Polski i Świata” 1938, nr 31.

⁹⁵ W latach 1921-1924 prezesem Komisji był A. Olszewski. Por.: J. K u m a n i e c - k i, *Tajny raport Wojkowa, czyli radziecka taktyka zwrotu polskiego mienia gospodarczego i kulturalnego po pokoju ryskim*, Warszawa 1991, s. 33-38.

Tekst ten wywołał ponownie ripostę Ussasa. Już kilka dni wcześniej opublikowano w „Gońcu Warszawskim” i „Słowie Wileńskim”⁹⁶, tym razem już ze wszystkimi nazwiskami, tekst protokołu z 1922 r. Prus – Faszczewski odpowiedź otrzymał także w jednym z następnych numerów „Słowa Wileńskiego”⁹⁷. Ukazane zostały motywy działania „petersburskich Polaków”, a także zdementowane informacje o rzekomym nocnym spisku, przy czym, co znamienne, Ussas powoływał się tym razem nie tylko na archiwalia, a także na zdrowy rozsądek – Piotrowski nie mógł schować trumienki pod pelerynę, bo ze względu na siarczysty, styczniowy mróz był ubrany w grube, zimowe palto.

Traktowanie trumienki ze szczątkami Stanisława I jako ważnej relikwii narodowej, zapoczątkowane u schyłku epoki napoleońskiej, miało ponownie miejsce w dwudziestolecu międzywojennym. Teksty z lat dwudziestych i trzydziestych wskazują, że uczestnicy wydarzeń z 1922 r. ukazywali wywiezienie szczątków jako czyn ratujący pamiętkę narodową. Kości królewskie stały się więc symbolem niezależności i swoistego oporu przeciwko bolszewikom. Było w tym wszystkim wiele z owej „religii pamiętek” charakterystycznej dla pierwszej połowy XIX w., fakt że należały one do konkretnej postaci historycznej niejednokrotnie wydawał się być spychany na drugi plan. W dwudziestolecu międzywojennym, przy okazji dyskusji nad szczątkami także podkreślano zasługi króla: „na tle chaosu, ciemnoty i zepsucia czasów saskich, postać Stanisława Leszczyńskiego, króla filozofa i dobroczyńcy zjawia się jako przepowiednia nowej, nadchodzącej epoki” – pisał Prus – Faszczewski⁹⁸. W tekstach Ussasa kości traktowane były również, a może przede wszystkim, jako obiekt, z którego emanuje „duch historyczny” – świadek popowstaniowych grabieży, pamiętka związana z kościołem św. Katarzyny i jej umęczonym proboszczem, również otaczanym kultem.

Niektóre ówczesne wypowiedzi wydają się dziś mocno naciągnięte i zbyt przesadne. Jak próbowałem uzasadnić, nie było to jednak powodowane, wbrew ówczesnym sugestiom, chęcią osiągnięcia osobistych korzyści czy

⁹⁶ B. U s s a s, E. W i e r z b i c k i, *Jak wydarto z rąk bolszewickich szczątki króla Stanisława Leszczyńskiego*, „Goniec Warszawski” 1938, nr 220; „Słowo Wileńskie” 1938, nr 220.

⁹⁷ U s s a s, *Pośmiertne peregrynacje*.

⁹⁸ *Szcątki*.

sławy⁹⁹, ale wynikało ze specyficznego pojmowania roli przeszłości i jej pamiątek.

THE POSTHUMOUS PEREGRINATIONS
OF KING STANISŁAW I LESZCZYŃSKI
ON THE HISTORY OF VIEWS ON ROYAL REMAINS
AS A RELIC OF THE PAST AND A MUSEUM ITEM

S u m m a r y

The history of the remains of Stanisław Leszczyński was exceptionally stormy. Buried in the Notre-Dame de Bon Secours Church in Nancy, during the French Revolution they were profaned twice (in 1793 and 1803). The inhabitants of the town who were royalists hid some of them and they treated them as relics. It was these relics (a finger, a jaw and some intestines) that in 1814 were brought to Poland by General M. Sokolnicki who was returning home with the remnants of the Polish army after the Napoleonic wars. The cult of human remains treated as relics of the past was a characteristic phenomenon at the turn of the 18th century.

Sokolnicki deposited the King's intestines in Poznań. According to the general's intentions the rest of the remains (put into a small, classicistic coffin) were to be consigned in the Wawel Castle (the jaw) and in Puławy (the finger) – however, the plan was not put into effect. Perhaps this was the result of Sokolnicki's tragic death in 1816. In 1828 the coffin found itself in the collection of the Warsaw Towarzystwo Przyjaciół Nauk (Society of the Friends of Sciences). According to a report by one of its members – Ł. Gołębiowski – it belonged to the most precious collections of the Society. As result of the plunder by Russians after the November Uprising it was taken – along with the collection of books – to the Emperor's Public Library in St. Petersburg. In 1857, owing to an intervention by the then director of the library, M. Korf, and to the steps taken by the Polish historian and journalist A. H. Kirkor, Alexander II ordered placing it in St. Catherine Church in Petersburg. This fact was soon noted by the press. Systematic studies were begun concerning the King's remains (H. Lepage, A. H. Kirkor); accounts were collected from the still alive witnesses of the events that had happened nearly half a century earlier (K. Tyszkiewicz). H. Lepage proved that the corpse that had been placed in the crypt in 1803 had never left it. A part of the public opinion condemned what Sokolnicki had done, calling it „vandalism” (K. Jarochoński). It was demanded that the King's bones, now scattered over Europe, be deposited in Nancy again.

⁹⁹ Ussas w wyrażnie pompatycznym tonie wypowiadał się o zamordowanym Budkiewiczu, sam był jednak człowiekiem skromnym, do końca życia nie zezwalał na publikowanie o sobie artykułów o panegirycznej treści. (Z tego względu nie ukazał się drukiem znajdujący się w rękopisie nr 911 artykuł P. Kiśleńskiego).

The coffin left St. Catherine Church in 1922 when it was taken by the members of the Polish vindication commission – E. Wierzbicki, Rev. B. Ussas and M. Piotrowski. The latter one brought it to Poland. The action was supported by the then parish priest in St. Catherine Church, Rev. K. Budkiewicz. The Poles, brought up in Russia, had no doubts that their deed was right – they understood it as saving an important national relic of the past. It is characteristic that they were also going to take to Poland the remains of Stanisław August Poniatowski buried in St. Petersburg. Due to the death of Rev. Budkiewicz (murdered by the Bolsheviks) this plan was not put into effect.

In the independent Poland the attitude towards the relics of King Leszczyński was not so unambiguous. For J. Skotnicki – a high ranking official at the Ministry of Religious Denominations and Public Education, in whose hands the coffin found itself – Piotrowski's deed was a sign of irresponsibility that could expose the Polish side to diplomatic troubles and block the process of vindication of works of culture from the USSR. The Polish officials revealed a surprising lack of knowledge of the 19th century history of the King's relics. Skotnicki gave them to the Director of the Warsaw Castle – M. Treter who put the relics in the Castle safe. The press soon revealed this fact to the public. A storm that started in the press resulted in placing the coffin in the Wawel Castle (1928). In the polemics the very people who acted in 1922 took part (Ussas, Wierzbicki), writing a number of articles in which they explained the motives of their action. Their declarations, extraordinarily bombastic, did not seem credible to a large part of the public opinion. From the events of 1922 newspapers most willingly selected the sensational elements, adding a lot of colour to them. From Ussas's and Wierzbicki's texts it follows that the remains were treated by them as an object from which a „historical spirit” emanates, a witness to the plunders after the Uprising, a relic connected with St. Catherine Church and with its parish priest murdered by the Bolsheviks. This was indeed a continuation of General Sokolnicki's romantic tradition.

Translated by Tadeusz Karłowicz